

REGION  
ŚRODKOWO-  
WSCHODNINSZZ  
SOLIDARNOŚĆ

# SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA Nr 36  
L u b l i n, maj 1985

"Szkola musi być narodowa. Musi dawać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny i do rodzimej kultury. Szkoła musi się liczyć z Narodem, z jego wymaganiami, obywatelnością i religią.  
Obowiązek dbania o taką własną szkołę, o właściwe wychowanie spoczywa na państwie, nauczycielach i rodzicach. Głównym zadaniem państwa obowiążek ten zaniedbuje, większa odpowiedzialność spoczywa na rodzicach i wychowawcach. Gorzej wtedy dzieje, gdy państwo pod płaszczykiem nowych projektów wychowania, pod płaszczykiem odciążania rodziców od dzieci, walczy o monopol nauczania i wychowania ateistycznego, wbrew woli rodziców. /.../ ustawy państwowe, dotyczące także wychowania, nie mogą być przeciwne prawu Bożemu, bo wtedy nie obowiązują w sumieniu"

Ks. Jerzy Popiełuszko, Homilia z lutego 1984 r. Homilia 8. 112.

WIEZŁOMNY -

Na bratniej krwi  
i bólu wyrasta  
nowych ludzi plemie  
ludzi mądrzejszych o  
doświadczenia  
minionych lat

/z homilii ks. Jerzego Popiełuszki z 27. XI 1983/

W słoneczny dzień 23 maja 1865 r. o godz. 11 rano zginął śmiercią męczeńską męczennicy w Sokołowie Podlaskim ks. Stanisław Brzóska. Rządko pamiętamy o nieugiętym kapłanie; podręczniki historii wymieniają go obok jako ostatniego z dowódców w powstaniu styczniowym. A przecież w galerii kapłanów-męczenników zajmuje miejsce najgodniejsze.

Stanisław Brzóska /pisano także Brzóska lub Brzóska/ urodził się w 1832 /lub 1831/ roku we wsi Dokutowo koło Białej Podlaskiej. Po ukończeniu Seminarium Duchownego i wyświęceniu na kapłana w 1857 r. został wikariuszem w Sokołowie Podlaskim, a potem w Łukowie. W czasie represji stanu wojennego odważnie głosił kazania piętnujące przemoc władze rosyjskie nie ustąpił - został więc aresztowany i skazany na dwa lata więzienia. Uporał się zabiegami ordynariusza podlaskiego, bpa Beniamina Szymańskiego zmniejszono ten wyrok do 6 miesięcy twierdzy. Ze względu na stan zdrowia zmniejszono i tę karę do 3 miesięcy. Ksiądz Brzóska nie zmienił jednak swojej postawy mimo aresztowań i przesładowań.

W noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku zorganizował oddział powstańczy, składający się z 60 mieszczan łukowskich i 300 włościan i szlachty z okolicznych wsi /łuków liczył wówczas 1075 chrześcijan, 2375 żydów, żydzi w marcu 1864 r. złożyli wiernopoddaniczy adres do cesarza/.



Stoczył krwawą potyczkę z 2 kompaniami kostromskiego pułku piechoty stacjonującego wówczas w Żukowie, a następnie wycofał się w lasy. Ks. Brzóska walczył potem jako kapelan w oddziałach Lewandowskiego i Krysińskiego. Po rozbięciu tych oddziałów sformował własny, liczący około 1000 ludzi. Rząd Narodowy nadał mu tytuł "generała i kapelana wojsk powstańczych". Po wielu porażkach i stratach musiał wkrótce oddział rozwiązać, podejmując samotną, beznadziejną walkę. Towarzyszył mu tylko adiutant Franciszek Wilczyński. Próbował utworzyć oddział jeszcze wówczas, gdy powstanie upadło - był człowiekiem niezwykle hartu i odwagi. Cieszył się ogromną sympatią chłopów, adorowany był niemal jak święty. W wyniku obławy schwytano kurierkę Antoninę Konarską, od której po torturach wydobyto informacje o kryjówec ks. Stanisława Brzóska /ukrywał się w domu sokłusa za podwójną ścianą/. Mimo zaskoczenia ks. Brzóska i jego adiutanta Franciszek Wilczyński zaciekle się bronili i udało im się przerwać pierścień obławy - jednak tuż przed zbawczym lasem dopadli ich kozacy. Bóhaterska, samotna walka dobiegła końca, a wiele lat po śmierci księdza Brzóska chłopci otaczali kultem miejsca jego kryjówek: Błota Jackie, Niedźwiedzi Kąt, Podlipie, Wilcze Grady, Stary Majdan, Głupie Góry.

3 czerwca 1928 roku leśnicy postawili w uroczysku Jodłowym Dąbrówka pomnik z napisem:

"Bohaterowi walk o niepodległość

ks. Stanisławowi Brzósce, nieugiętemu rycerzowi Podlasie w 63 rocznicę jego męczeńskiego zgonu pomnik ten w miejscu jego ukrywania się przed siepaczami wznoszą leśnictwa Żukowskiego" thug

## BLISKO, CORAZ BLIŻEJ ; KRONIKA - KWIECIEŃ '85.

\* Papież powołał nowych kardynałów, w tym dwóch Polaków: abpa Gulbinowicza i abpa Deskura. Gratulujemy Solidarności Dolnośląskiej.

\* Prymas Polski złożył tygodniową wizytę we Włoszech. Został przyjęty przez Jana Pawła II.

\* Partyjna prasa w PRL przepuściła atak na papieża "za poparcie partii prawicowych". /Jan Paweł II przyjął na audyencji przedstawicieli partii prawicowych Zachodu/.

\* W dzień św. Jerzego /Patrona ks. Popiełuszki/ we Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki uczestniczyło kilka tysięcy osób, w tym ponad 300 kapłanów.

\* Władze państwowe zapowiedziały, że nie zezwolą na budowę pomnika ks. Jerzemu Popiełuszce w miejscu jego porwania.

\* W Krakowie "nieznani sprawcy" torturowali ks. Zalewskiego. Prasa niezależna ujawniła w ostatnich miesiącach kilka podobnych przypadków. "Nieznani sprawcy" atakują z zasady mniej znanych działaczy "Solidarności".

\* 24 kwietnia po prawie pół roku odbyło się posiedzenie Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu. Radzono, jak poprawić stosunki państwo-Kościół. Informacje z obrad są wyjątkowo skromne.

\* Sąd Najwyższy PRL zatwierdził wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu dla ujawnionych mordców ks. J. Popiełuszki.

\* Do sądu w Gdańsku wpłynął akt oskarżenia przeciwko Frasnikiowi, Lisowi i Michnikowi.

\* Walęsa przesłał list na adres Sekretarza Generalnego MOP z podziękowaniami za poparcie dla "Solidarności".

\* Nowa obelga zgotowała PRL społeczeństwu. Na Powązkach wystawiono pomnik ofiarom Kamentnia jako "ofiaram faszystów niemieckich".

\* Władze przygotowują się do "uroczystości majowych". W Lublinie póki co wprowadzono "tryb przyspieszony" w kolegiach orzekających.



BUKOWSKI WŁADIMIR.

## LITERATURA HISTORYCZNA:

I POWRACA WIATR ...

przełożył z rosyjskiego Andrzej Mietkowski.  
Londyn. Polonia 1983. Z dziejów ZSRR t. 2/.

Literaturę dotyczącą "niehumanitarnej ziemi" można z grubsza podzielić na: literaturę martyrologiczną, literaturę faktu i literaturę socjologiczną, poświęconą dywagacjom politycznym. Pierwsze do Polski dotarły wspomnienia, ludzie, którzy przeżyli sowieckie więzienia /Aleksander Wał/, katyńską likwidację obozów jenieckich /Józef Czapski/ wywózki /Beata Obertyńska/, obozy /Gustaw Herling-Grudziński/ pisali o niezmiernie krzywdzie i cierpieniach narodu poddanego eksterminacji. Z czasem zaczęły dopływać książki pisane przez Rosjan, dokumentujące system represji stosowanych przez totalitarne rządy. Czołowym przedstawicielem tej orientacji jest laureat Nagrody Nobla - Sołżenicyn. Należy do niej także W. Bukowski, wieloletni więzień łagrów i specjalnych zakładów psychiatrycznych, ostatecznie wydalony z granic ZSRR. Jego posławiona emocjonalizmu autobiografia naświetla warunki, w jakich narodził się i działał po rok 1973 - rok wydalenia Bukowskiego ze Związku Radzieckiego - ruch na rzecz praw człowieka, wymuszający na władzach ZSRR poszanowanie obowiązującego na tym terenie prawa. Ta interesująca lektura pozwala czytelnikowi uchwycić istotę przemian politycznych, dokonujących się po śmierci Stalina oraz rolę Chruszczowa w okresie odwilżowym, rola ta nie wydaje się być aż tak doniosła, jak zwykło się sądzić. Pozwala również na rewizję innych utartych sądów - między innymi o bierności rosyjskiego społeczeństwa wobec przemocy. Ruch na rzecz obrony praw narodził się spontanicznie, obywatel bez programów, ideologów i liderów. Mimo iż wymagał dużego hartu w dziele niepoddawania się różnorodnym naciskom, rozrósł się szeroko. Musiał przewyższać jeszcze barierę ludzkich postaw nieangażowania się - Bukowski zestawiał chyba wszystkie możliwe warianty usprawiedliwiającej bierność wobec tyranii /s. 53/. Ostatecznie ruch praw człowieka ogarnął nie tylko ludzi pozostających na wolności, ale również więźniów politycznych i kryminalnych. Pisząc masowo skargi, podejmując głodówki, a nawet strajkując zdołali oni wywalczyć pewne prawa, np. dobrowolność podejmowania pracy w więzieniu. Czytając pracę Bukowskiego odnosi się wrażenie, iż ruch uaktywnił szerokie rzesze społeczeństwa radzieckiego, wydaje się jednak, że jest to obraz zbyt optymistyczny. Polskie doświadczenia roku 1981 stawiają pod znakiem zapytania również możliwości ruchu - perspektywa przemian demokratyzujących ustroj dokonywanych pod wpływem stałych oddolnych nacisków po 13 XII odsunęła się. To wie na jak długo i jak daleko. hak

## NARZĘDZIE WŁADZY /c.d./

Akcja dezinformacji, którą prowadzi KGB, dotyczy nie tylko spraw wewnętrznych Związku Radzieckiego. Akcje takie organizowane są także za granicą w celu wywołania atmosfery podejrzeń, niechęci i strachu wśród społeczeństwa Zachodu. Władze francuskie wykryły jedną z takich operacji, która zakończyła się morderstwem.

W 1956 r. czeska służba bezpieczeństwa pod kierownictwem KGB rozpoczęła wysyłanie zjadliwych neonazistowskich broszur do francuskich, brytyjskich i amerykańskich przedstawicieli kół oficjalnych w Europie. Nosiły one imprimatur nielubianej propagandy nazwanej Grupa Walcząca o Niepodległość Niemcy. Stała się przyczyną tej wymyślonej organizacji wytworzyła wrażenie, że w RFN działa aktywnie banda fanatycznych nazistów. Wiosną 1957 roku czterech czeskich oficerów wywiadu - Milošlav Kouba, Robert Ther, Milan Kopecky i Stanislav Tomes - wyjechało



10 Paryż. Koubá, specjalista od materiałów wybuchowych, zbudował bombę o dużej sile rażenia, która nieśliła się w pudełku od cygar. Czesał udali się na pocztę przy Bulwarze Didarota 25 i wysłali paczkę z fałszywym pudełkiem cygar. Paczka została zaadresowana do André-Marie Trémeaud, prefekta Departamentu Bas-Rhin, zaznaczając, aby została dostarczona do domu prefekta w Strasburgu 17 maja przed południem. Wieczorem tego dnia prefekt miał podejmować obiadem delegację parlamentu francuskiego po wiecu w Strasburgu. Rosjanie i Czesał oczekiwali, że po obiedzie poczęstuje on swych gości cygarami. Może zrobiłby to, gdyby jego żona nie otworzyła wcześniej paczki, tuż po przyniesieniu jej przez listonosza. EGB miał nadzieję na wymordowanie członków parlamentu i zrzucenie winy na nieistniejących nazistów. Ku swemu rozczarowaniu sowiecka bezpieka zabiła tylko zwyczajną gospodynię domu. Mimo to rozziewane przez KGB w europejskiej prasie plotki i domysły rzucały podejrzenia na "nazistów". A Radio Moskwa oskarżyło o tę zbrodnię Grupę Walczącą o Niepodległe Niemcy. Morderstwo zainspirowane przez EGB i popełnione przez STB /czeska bezpieka/ było podawane jako dowód, że Niemcy w głębi duszy są nazistami, którym w żadnym wypadku nie można wierzyć.

W dwa lata po zamordowaniu pani Trémeaud szef wydziału dezinformacji KGB wpadł na inny pomysł, który miał znienawidzić RFN. W 1958 r. nauczyciel szkoły średniej w RFN wyraził się na lekcji obraźliwie o Żydach. Wieczorem kilku wyrostków z tejże szkoły sprofanowało nagrobki na cmentarzu żydowskim, a kilka rodzin żydowskich otrzymało pełne nienawiści anonimy. Wypadki te wywołały gniewną reakcję prasy niemieckiej i spowodowały pojawienie się serii artykułów w prasie zagranicznej na temat możliwości odrodzenia się nazizmu w RFN.

W wigilię 1959 r. 25-letni Niemiec nasmarował swastyki i napis: "Niemcy żądają wypędzenia Żydów" na synagodze w Kolonii. Pomnik żydowski w tym mieście również został pokryty napisami i swastykami. W ciągu kilku następujących nocy swastyki i antysemityczne napisy malowano na synagogach, nagrobkach i sklepach prowadzonych przez Żydów w ponad 20 miastach niemieckich. Żydzi otrzymywali anonimowe listy i telefony z pogroźkami. W okresie Nowego Roku podobne akcje przeprowadzono w Londynie, Oslo, Wiedniu, Paryżu, Glasgow, Kopenhadze, Sztokholmie, Mediolanie, Antwerpii i Nowym Jorku. W pierwzych dniach stycznia napisy pojawiły się w jeszcze innych miastach. Członkom parlamentu brytyjskiego pochodzenia żydowskiego zapewniono ochronę osobistą, bowiem otrzymywali oni listy z pogroźkami od "Brytyjskiej Partii nazistowskiej". W międzyczasie akcje antysemityczne przybierały na sile w RFN. Reakcja świata zachodniego była natychmiastowa i jednoznaczna. Izolowano się od dyplomatów zachodnioniemieckich. Biznesmeni brytyjscy zerwali kontakty z firmami RFN-owskimi, swalniali z pracy Niemców i usuwali z półek towary zachodnioniemieckie. Gazety brytyjskie poddawały w wątpliwość wiarygodność RFN jako partnera NATO. Najgłośniej oczywiście grzmiała Moskwa. RFN miała niewielu obrońców. Jedynym szefem państwa, który wystąpił publicznie w obronie Niemiec Zachodnich był premier Izraela, David Ben-Gurion. Stwierdził on, że "młode pokolenie Niemców nie wyznaje idei Hitlera, a wręcz przeciwnie, jest ich zdecydowanym wrogiem". W roku 1960 epidemia wystąpień antysemitycznych zakończyła się równie nagle i tajemniczo, jak się zaczęła. Dopiero pod koniec tego roku zachodnie służby bezpieczeństwa dowiedziały się, kto był pomysłodawcą tej akcji. Zeznania niektórych sprawców prowadziły wprost do wydziału dezinformacji KGB. Agenci sowieccy i NRD-owscy nie tylko wysyłali anonimy, ale także potęgowali groźbę smarując na murach swastyki i bezczeszcząc cmentarze i synagogi. Czywiście nie wszystkie akcje przeprowadzali sami, własnymi rękami, do niektórych podjądzali młodocianych, najczęściej z tzw. marginesu. Celem tej dwuletniej, doskonale zorganizowanej akcji było podważenie wiarygodności RFN na arenie międzynarodowej. Musia Rawicówna



# TERRORYZM POLITYCZNY /c.d./

Terroryzm polityczny czasów nowożytnych, jak wspomniano wyżej, ma już swoją udokumentowaną historię i tradycję. Stał się zjawiskiem, chociaż patologicznym, coraz częściej występującym w życiu politycznym. Państwa totalitarne uznały go za najskuteczniejszą metodę zdobywania i utrzymywania władzy. W naszym oficjalnym języku politycznym terroryzm oznacza: "stosowanie gwałtu dla osiągnięcia celów politycznych lub ekonomicznych w stosunkach międzynarodowych, formą interwencji przemocy dokonywanej przez specjalne oddziały wojskowe lub policję albo organizacje polityczne". /E. J. Osmańczyk, Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ, Wwa 1974, s. 881/. Cytowane źródło informując jednak 3 elementy terroryzmu:

1. działalność przeciw osobom, które korzystają z ochrony prawa międzynarodowego, np. szefowie państw,
2. porwanie samolotów pasażerskich,
3. eksport terroryzmu, eksport gwałtu.

Spróbujmy, kontynuując refleksję historyczną, rozszerzyć zakres pojęcia. Najbystrzejszy obserwator procesów historycznych XX wieku, George Orwell, zwrócił uwagę, że manipulacja informacją, dezinformacja, morderstwa polityczne i prowokacje zapowiadają epokę totalitaryzmu. Uwagi te Orwell poczynił uczestnicząc w hiszpańskiej wojnie domowej /G. Orwell, Hołd dla Katalonii/. Wojna hiszpańska okazała się znakomitym poligonem szkoleniowym dla NKWD /szefem NKWD na Hiszpanię był Aleksander Orłow, którego doświadczenia wykorzystuje dzisiaj KGB/. W wojnie hiszpańskiej odbywali "praktykę" późniejsi marszałkowie: K. Rokossowski, I. Koniew /ps. Paulito/, a także I. Sierow /szef KGB w latach 50-tych/. K. Rokossowski kierował siatką szpiegowską, a I. Koniew prowadził szkolenie grup terrorystycznych i sabotażowych. W walce politycznej stosowano tam całą gamę metod terrorystycznych. Klasycznym przykładem było porwanie i morderstwo Andresa Nina /w lipcu 1938/, działacza socjalistycznego, delegata CNT /Związek Zawodowy do Moskwy. Przebywał on w Związku Sowieckim 10 lat, a po powrocie do Hiszpanii założył Opcjióń Communistal. Porwanie poprzedziła oszczerca kampania w hiszpańskiej prasie komunistycznej. A. Nina uwieczniono w Alcala de Henares /ironia dziejów sprawika, że jest to miejsce urodzin Miguela Cervantesa/, uczynił to sam Orłow z grupą NKWD-ystów. Frasa demokratyczna zaprotestowała serią artykułów "Gdzie jest Andres Nin"? Nawet część komunistów hiszpańskich uważała, że Orłow czuje się w Hiszpanii, jak u siebie w domu. O morderstwo pomówiono Niemców, a miał na to wskazywać fakt, że na miejscu zbrodni znaleziono ... Bilet kolejowy z Berlina! Przykład powyższy winien znaleźć się w podręczniku o terroryzmie, jeśli takowy powstanie.

Morderstwa polityczne są nieodłącznym elementem terroryzmu politycznego, NKWD, a potem KGB, stosowały go /KGB czyni to nadal/ w krytycznych momentach, gdy władza komunistyczna czuje się zagrożona. Nasza historia po II wojnie światowej obfituje, szczególnie w pierwszych latach utrwalania "władzy ludowej", w krwawe wydarzenia. Pała morderstw politycznych przybrała na sile w okresie przedwyborczym i w czasie wyborów do Sejmu. Funkcjonariusze UB, często jawnie, a zinną krwią, dokonywali zabójstw. W grudniu 1945 r. zamordowano działacza ludowego Bolesława Scibiorka, 25 listopada w Krasnymstawie zamordowano majora BCH Stanisława Sokółowskiego, a wkrótce potem Narcyza Wiatr-Zawojnę, komendanta BCH na Małopolskę /na Plantach Krakowskich w biały dzień?/, Józefa Kołodzieja i Władysława Kukiela, działaczy wiciowych, itd. itd. Lista zamordowanych przed wyborami i tuż po wyborach zawiera 374 nazwiska ??? Ze szczególną zajądlnością atakowano PSL, tam bowiem zgromadziła się niezależna od władzy komunistycznej legalna opozycja. Stosowano cały "pakiet" /używając ulubionego określenia gen. Jaruzelskiego/ metod terrorystycznych: szeptaną i otwartą

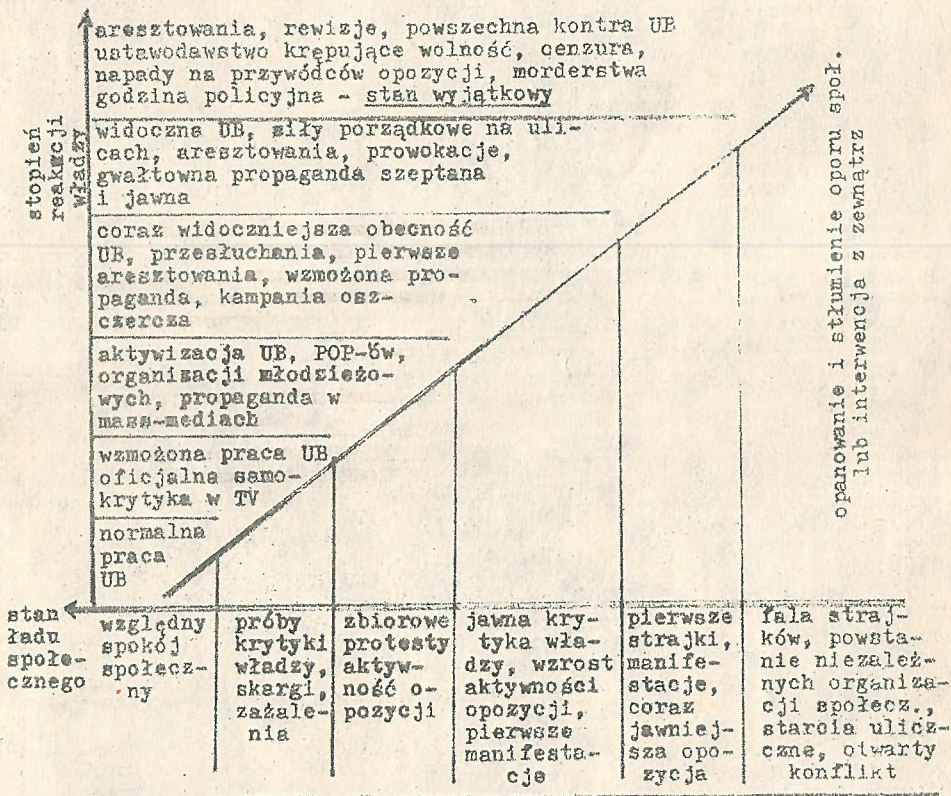


propagandę, dezinformację, procesy polityczne, kampanię oszczerczą, wręcz jawnie morderstwa. Oto następne przykłady:

W Warszawie 18 listopada 1946 r. rozpoczął się proces przeciw ks. Zygmuntowi Jarkiewiczowi. Poławiono mu zarzut dowodzenia akcją "bandy dywersyjnej". Wyrok: kara śmierci. 6 maja 1946 UB spalił ponad 300 gospodarstw w Wąwolnicy i przypisał tę zbrodnię "podziemnym bandom" /Wąwolnica była silnym ośrodkiem ruchu ludowego/. 12 maja 1946 Ministerstwo Bezpieczeństwa ogłosiło zawieszenie działalności PSL w pow. włoszczowskim i grójeckim za współpracę z NSZ i WiN itd, itd. Wszędzie symptomami "utrwalania i zdobywania władzy ludowej" były podobne wydarzenia.

Szczupłość miejsca nie pozwala na pełne rozwinięcie tematu, dlatego też szkic niniejszy ma charakter uogólniający. Poniżej wykres porządkujący nasze refleksje.

thug



## SUWERENNOŚĆ - SEJM - WYBORY ...

"Bo jedni są, którzy na księżą i stan duchowny waśni głęboką w sercu noszą, jako są wszyscy heretycy, którzy się radzi na ten poselski urząd cisną, tym religijnej katolickiej chcąc szkodzić... Drudzy swego podwyższenia i pożytku się spodziewając, do tego wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy na swoje



przeciwniki w domowych waśniach poselstwem onym pomocy szukają. Brudzy, podobno od jakich panów natchnieni, a niekiedy snadzi upominkami kupieni ich myśleniom dogadzają ... Ażeby Rzeczypospolitej dobrze było, rzadki, co by szczerze o tym myślił!"

/Piotr Skarga "Zapiski sejmowe/"

Trudno przewidzieć do końca rozmiar tej, jeszcze jednej w 40-letniej historii PRL, "wielkiej akcji". Ale już dziś można śmiało powiedzieć, że hasło "wybory do sejmu" zatrjuje nam życie, serwowane pod, co prawda, różnymi postaciami, za to w całkowicie zuniformalizowanych środkach komunistycznego przekazu.

Paradoksała, wobec powyższego rzeczą, jest potrzeba takiego artykułu, mając przed oczyma obecną sytuację społeczno-gospodarczą Polski i przyczyny jakie do tego doprowadziły. Dlaczego, bowiem, trzeba po raz kolejny powtarzać rzeczy oczywiste, wyważać drzwi, wyważane wielokrotnie?

Zagadnienie wyborów do sejmu to pytanie nie o wiek kandydatów na posłów, o kolejność mandatów na liście, sposób odwoływania posła, czy o uzyskanie zwykłej lub bezwzględnej większości. Wybory do sejmu to przecież pytanie o suwerenność państwa i narodu, to pytanie o rolę i pozycję ustrojową parlamentu, pytanie o rzeczywisty wymiar wolności i kształt demokracji.

Kto raz, zgodnie z sumieniem, na podstawie prawdy historycznej, własnego doświadczenia i niewielkiej wyobraźni, rozstrzygnął odpowiedzi na te pytania i wyciągnął prawidłowe wnioski, ten może dalej nie czytać ... Ale powiedzmy sobie jasno i otwarcie, ilu wśród nas jest takich, którzy w życiu społecznym prezentują postawy faryzeuszy?

A przecież przyzmat przez który patrzymy - przez doświadczenia 13 grudnia - nakazuje nam jak nigdy przecież zachowanie jedności wyznawanych wartości z naszymi czynami. Jak zatem w tej optyce zarysowują się nadchodzące wybory do sejmu?

Jak powszechnie wiadomo PRL nie jest państwem suwerennym. Obecny system polityczny został polskiemu narodowi narzucony przed 40 laty przez Związek Radziecki i potwierdzony prawnie w Konstytucji jako nakaz "umacniania przyjaźni i współpracy z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi". Imperialistycznym interesom ZSRR podporządkowana jest polska gospodarka, a władze państwowe muszą uzgadniać większość decyzji politycznych z Kremlem. Pozbawienie suwerenności państwowej pociągnęło za sobą wyzucie Polaków z suwerenności narodowej i społecznej. Totalitarny system polityczny panujący w Polsce umożliwia centralnej władzy partyjno-państwowej całkowite podporządkowanie życia każdego obywatela. Władzy tej podporządkowana jest cała niemal gospodarka, prasa, radio, telewizja, wydawnictwa, szkoły, policja, uniwersytety, kluby sportowe, domy wczasowe itd. Władza jest jedynym ośrodkiem myśli, inicjatywy i decyzji. Naród zaś ma pozostać bezwolną masą niezdolną do samoorganizacji i pozbawioną praw. Jeżeli suwerenność narodu oznacza zdolność do decydowania o swoim losie, do bycia podmiotem, to totalitaryzm, szczególnie w obecnym wydaniu, pozbawił naród suwerenności.

Nie może być suwerenny naród, jeżeli w Konstytucji PRL uznaje się kierowniczą rolę jednej partii w systemie władzy państwowej, co nadaje PZPR rolę najwyższego organu niekontrolowanego i nieodpowiedzialnego przed społeczeństwem. W tych warunkach Sejm nie może być traktowany jako najwyższy organ władzy, rząd nie jest najwyższym organem wykonawczym, a sądy nie są niezależne. Jaką rolę odgrywa zatem Sejm PRL?

Parlament jest zasadniczym elementem systemu demokracji. System demokracji parlamentarnej, który posiada wiele wad, to jednak



... jest najdoskonalszy wśród stosowanych, gdyż najwyższochronniejsz realizuje dążenia ogółu członków społeczeństwa. Tymczasem totalitaryzm komunistyczny jest jaskrawym zaprzeczeniem demokracji parlamentarnej. Pluralizm zastąpiony zostaje systemem centralnego sterowania życiem gospodarczym, społecznym i politycznym. Naturalne, różnorodne, przeciwstawne dążenia różnych członków społeczeństwa, wyrażane przez różne grupy interesu w warunkach wolności słowa, swobodnej zgromadzeń i pięcioprzymiotnikowych wyborów, zastąpione zostają przez dyktaturę nomenklatury - partii, policji i wojska, gdzie nie ma miejsca na wyrażanie niezależnych od władzy poglądów i autentycznych masowych organizacji społecznych i politycznych.

Na tym tle Sejm PRL zawsze prezentował się jako faccenda, instytucjonalna zasłona rzeczywistych mechanizmów sprawowania władzy. Najlepszym dowodem na to jest fakt, że wszystkie kryzysy społeczno-polityczne rozwiązane były poza sejmem, głównie na plenach KC /1956 - VIII plenum Gomułki, 1970 - grudniowe plenum Gierka, 1980 - V i VI plenum Kania, 1981 - stan wojenny - Rada Państwa/.

Każda nowa ekipa partyjna swobodnie dysponowała konstytucyjnym terminem kadencji, w zależności od swoich potrzeb, Gierka stojąc wobec "gomułkowskiego sejm" skrócił jego kadencję o półtora roku. Jaruzelskiemu udało się przekształcić "sejm gierkowski" skoro jego kadencję o półtora roku wydłużyć! ...

Charakterystyczny pod tym względem był manewr Gomułki. Dysponując nieporównanie większym społecznym poparciem niż obecna ekipa wykorzystał styczniowe wybory do sejm w roku 1957 dla spacyfikowania nastrojów społecznych. Wybory poprzedziła wielka propagandowa kampania. Sugerowano w niej potrzebę udowodnienia na zewnątrz zaspokolenia społeczeństwa z władzą. Nawet Kościół wsparł przedwyborcze wezwania dyrygowanego przez komunistów Frontu Jedności Narodu. Za złudzenia przysłało słone zaprzacenie społeczeństwu w marcu 1958 roku i w czasie tragicznych Wydarzeń Grudniowych na Wybrzeżu.

Jednak najbardziej wyraziście charakteryzuje polski parlament sejm upływającej VIII kadencji. Precyzyjnie dobrany przez Edwarda Babichę, w atmosferze awacji, posłuszenie usunął, po Sierpniu, ze swojego grona niedawnych miododawców. "Syreni śpiew" polskich parlamentarzystów dobiegł następnie do społeczeństwa podczas osławionych "godzin szczerości". Sam sejm pozostał jednak sparalizowany przez cały okres istnienia "Solidarności". Z ogromną ulgą przyjął fakt, że Rada Państwa wyręczyła go we wprowadzeniu stanu wojennego, pomimo, że trwająca sesja sejm uniechęliwiła konstytucyjnie uchwalenia dekretów. I nagle ten sparalizowany i skompromitowany organ stał się najbardziej twórczym i aktywnym sejmem w historii PRL, posłuszenie uchwalając ławinę ustaw i nowelizując w śladu całkowicie odwrotnym uchwalone przez siebie prawo. Jak wyglądać będzie zatem ordynacja do Sejmu IX kadencji?

Projekt ordynacji wyborczej niczym nie różni się od ordynacji do rad narodowych, z którą społeczeństwo miało do czynienia przed rokiem.

Wybory nie będą pięcioprzymiotnikowe. Pominięcie zasady proporcjonalności - niezbędnego warunku demokratycznych wyborów - jest oczywiste, ze względu na brak alternatywnych wobec władzy programów i list wyborczych. Ordynacja promuje bierność aktu głosowania, przyjmując, że jeżeli karta wyborcza pozostawiona jest bez skreśleń, głos zostaje sallowany temu kandydatowi który umieszczony jest w poszczególnej parze na pierwszym miejscu. W ten sposób maskowana będzie w działaniu preferencja dyspozycyjnym osobom. Ordynacja nie przewiduje obowiązku tajnego głosowania, co w atmosferze politycznej nieufności prowadzić może do praktyki głosowania bez skreśleń.

Ontateczne ustalenie listy kandydatów przysnaco tzw. konwentowi ogólnopolskiemu i wojewódzkim szesnastym z przedstawicieli: głównych sz



politycznych kraju, PRON-u oraz najważniejszych organizacji społecznych. Pomijam fakt, że Konstytucja nie przewiduje żadnych konwencji, jednak skład tych ciał jest niezwykły inna jak suma kolejnych władz.

Posornie wydawać by się mogło, że przywrócenie prawa wstępnego wy-suwania kandydatów na posłów wszystkim organizacjom społecznym o za-sięgu ogólnokrajowym jest rozwiązaniem demokratycznym. Organizacji tych jest około 500. Oś, skoro w obecnej atmosferze politycznej or-ganizacje te wcale lub w bardzo niewielkim stopniu wyrażają autenty-czną wolę społeczną. Jak wiele z tych organizacji zostało rozwiąza-nych, bądź skuszonych do zmiany składu swoich kierowniczych gremiów.

W tej sytuacji trudno mówić o jakikolwiek wyborach, a cała ak-cja przeradza się w plebiscyt wobec władzy i metod przez nią stosowa-nych. A skoro jest to plebiscyt, to momentem zasadniczym i decydują-cym w całym procesie wyborczym, jest nie akt takiego czy innego spo-sobu głosowania, ale sam akt udziału w wyborach. Bowiem władza jedne-go może być pewna, że głosując wybrzeszony jedno z jej wariantów. Blatę-go tylko bojkotując takie wybory możemy wykazać naszą suwerenność.

Udział w wyborach nie jest obowiązkowy. Wszystkich tych, którzy rok temu nie odwiedzili się pomimo chęci, obawiając się represji, zboj-kotowań wybory, należy poinformować, że prasa podniosła, tak wyszła-na wszystkie formy represji nie poddała żadnego przypadku odmowy pas-saporta, negatywnej decyzji administracyjnej, niaprzejęcia dziecka na studia, zwolnienia z pracy itp. w związku z faktem nie wzięcia udziału w wyborach.

Nadchodzące wybory to plebiscyt: tak lub nie wobec metod stosowa-nych przez władzę. Odpowiedzialność bierzemy na siebie wszyscy!

Czy nowowybrany Sejm zagwarantuje, że nie będą mordowani przez funkcjonariuszy MSW księża, uczniowie, studenci i robotnicy? Czy w kraju, który jest jednym z największych na świecie producentów cukru, będzie on na kartki, tak jest już od 9 lat. Czy za naszego życia so-stanie zmieniona reglamentacja? Mięsa i bananów? Ile lat będą czekać nasze dzieci na własne mieszkanie? Jak będzie wyglądać w najbliższej przyszłości nasze środowisko naturalne? O ile obniżyć będzie musiała się nasza stopa życiowa, aby osiągnięta została równowaga między po-pytem a podażą?

W tym plebiscycie nie można brać udziału i nie warto, bo wynik jego jest zarówno dla władzy jak i dla społeczeństwa ustalony.

STANOMIR KOZŁOWSKI

— SŁABE OGNIWO —

/drukujemy bez wiedzy autora/

Jedną z tez, którą lansuje się w oficjalnej propagandzie, głosi, że pryncypał polskiego kryzysu społeczno-ekonomicznego jest odstep-stwo od uniwersalnych zasad badownictwa socjalistycznego. Przynajmniej zgodnie z tą tezą - leży nie w nadmiarze stosowanych w Polsce rozwiązań komunistycznych, lecz wręcz przeciwnie, w ich deficycie. Teza ta lansowana była w czasie legalnego działania "Solidarności" raczej tylko przez skrajnie twardegłoszących przedstawicieli partii, w rodzaju osławionego Katowickiego Forum Partyjnego. Z błędną czarną powtarzana była jednak coraz częściej, by trafić także jako diagnoza do ostatecznej wersji tzw. raportu Komisji Kubiśka, raportu który w wersji pierwotnej w niedostatku demokracji nie zaś komunistów wpatry-wał przyczyny polskich kryzysów.

Według tej tezy system społeczno-ekonomiczny określamy mianem "realnego socjalizmu" jest sprawny, ekonomicznie wydolny i efektywny



i ma same cechy pozytywne. Kryzysogenny nie jest system, lecz odstępstwa od zasad jego budowy, czego dowodem ma być wysoka sprawność i brak kryzysów w pozostałych demoludach.

Mimo niechętnego na ogół czy wręcz wrogiego stosunku znacznej części społeczeństwa do oficjalnej propagandy, teza ta trafia na podatny grunt i utrwala się w świadomości społecznej. Pokażne odrazy polskiego społeczeństwa traktują zjawiska załamania gospodarczego jako specyficznie polskie, nie wiążąc ich bądź tylko częściowo wiążąc z charakterem systemu społeczno-politycznego. Sprzyja temu bezpośrednia obserwacja krajów komunistycznych, w których polscy turyści trafiają do wybranych, specjalnie zagospodarowanych pod względem turystyki, regionów / wybrzeża czarnomorskie Bułgarii i Rumunii, Budapeszt, Praga, Bratysława/. Oczywiście nie wszędzie selekcja miejsc dostępnych dla polskich turystów jest doprowadzona do takiej perfekcji jak w ZSRR, gdzie nie wolno opuścić przeznaczonych dla siebie drogi, tym niemniej także i w pozostałych krajach różnice między obszarami specjalnie przygotowanymi dla obsługi turystów a resztą obszaru są znaczne /np. ogromne rozpiętości między obszarami turystycznymi a interierem w Rumunii/. Turysta wyjeżdża także najczęściej z relatywnie pokazywnymi środkami pieniężnymi, korzysta także z różnic cenowych w zamkniętych praktycznie gospodarkach, nie ponosi szeregu wydatków związanych z normalnym codziennym życiem, stąd obraz jaki sobie buduje najczęściej jest wyidealizowany, przeceniający sytuację odwiedzanego kraju.

Ale może rzeczywiście coś jest w tej tezie o odstępstwach od uniwersalnych prawidłowości? Może drobiazgowo ustalone zadania gospodarcze, upaństwowiony przemysł i handel, skolektywizowane rolnictwo zapewniłyby prawidłowy rozwój gospodarczy i przyzwoitą stopę życiową? Przyjrzyjmy się zatem efektywności gospodarki polskiej na tle wybranych krajów "realnego socjalizmu". W porównaniu tym celowo pomijam kraje, które według oficjalnych statystyk znacznie odbiegają poziomem w dół od Polski. Otóż, jeśli poziom efektywności polskiej gospodarki /mierzonej sumą dolarów produktu społecznego brutto, jaką w 1978 r. uzyskano z 1 kWh zużytej energii elektrycznej, 1 kg zużytej stali i cementu oraz 1 tonokilometra przewozów towarowych/ przyjmiemy za 100 %, to przeciętna efektywność gospodarki radzieckiej była wyższa o 2 %, czeskosłowackiej o 15 %, węgierskiej o 40 %, zaś NRD-owskiej o 64 %. Przy czym wyższą efektywność we wszystkich czterech przypadkach wykazywała tylko gospodarka węgierska /wskaźniki w sposób regularny przekraczające o ok. 40 % wskaźniki polskie/. Efektywność przewozów towarowych stanowiła dla ZSRR tylko 40 % poziomu polskiego, zaś wykorzystanie energii elektrycznej 73 %. Dla Czechosłowacji te dwa wskaźniki kształtowały się na poziomie 76 % i 94 %.

Różnic między gospodarką polską a innymi krajami komunistycznymi są więc stosunkowo niewielkie /dotyczy to oczywiście sytuacji polskiej z okresu przedkryzysowego, ale tylko takie porównania mają sens/, szczególnie jeśli zwątımy, że podobnie mierzona efektywność jest dla gospodarek krajów zachodnich kilkakrotnie wyższa niż dla Polak /dla Holandii - 4,7 raza, Szwecji - 4 razy, Francji i RFN - ponad 2,9 raza, Belgii, Japonii i Wielkiej Brytanii - 2,5 raza/. Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden charakterystyczny rys powyższej statystyki. Otóż na niższym efektywnością spośród krajów "realnego socjalizmu" charakteryzują się te, których gospodarka zorganizowana jest w sposób jak najbliższy założeniom doktryny komunistycznej - ZSRR i Czechosłowacja. W krajach, w których odstępstwa - przyjąłbyśmy w dziedzinie gospodarczej, choć na Węgrzech również politycznej - są znaczniejsze, efektywność jest wyższa. Zarówno w NRD jak i na Węgrzech istnieje dość znacznie rozbudowany prywatny sektor drobnotowarowy, w stosunku do którego prowadzona jest stosunkowo stabilna polityka. Szczególnie charakterystyczne jest porównanie Węgier i Czechosłowacji. Są to kraje, które w punkcie



wyjściowym, jakim było objęcie władzy przez komunistów, różniły się zasadniczo w poziomach rozwoju. Czechosłowacja należała do najwzrostlejszych i najbardziej rozwiniętych krajów świata, Węgry do tych szkieletowo rozwiniętych. Dzięki efektywności gospodarki węgierskiej, której pozwolono na dość swobodne eksperymenty i odstąpienie od reguł budownictwa komunistycznego, przetrwała wyższa gospodarka czechosłowacka a i poziomy stopy życiowej wyrównały się.

Obserwacje turystów a i część propagandy /ta dość ostrożnie ze względu na taktyczne cele bieżące w stosunku do wsi/ odwołują się także do sytuacji na rynku żywnościowym niektórych innych krajów komunistycznych. Ostry deficyt żywności w Polsce, kartkowy system sprzedaży powodują, że jest to punkt szczególnie czuły. Umiejętnie prowadzona propaganda, kładąca nacisk nie na cele kolektywizacyjne, lecz kształtująca niechętny stosunek do wsi, do chłopa /rzekomo bogatego się nadmiernie kosztuje miasta, leniwego itp./ może mieć dalekoosiężne skutki w postaci zmikomego oporu społecznego w przyszłej akcji kolektywizacyjnej. Czy więc rzeczywiście za sytuację żywnościową w Polsce odpowiedzialne jest istnienie sektora indywidualnego w rolnictwie i czy skolektywizowane rolnictwa pozostałych demoludów są sprawniejsza i mogą być dla nas przykładem właściwych rozwiązań?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć, że nowoczesne rolnictwo jest częścią gospodarki silnie sprzężoną z pozostałymi jej działami, głównie przemysłem pracującym dla jego potrzeb oraz różnymi rodzajami usług /transport, usługi produkcyjne itp./ i od nich w znaczącej mierze zależy jego produkcja. Pod tym względem rolnictwo polskie, traktowane cały czas jako coś przejściowego, gdyż niezgodnego z doktryną, jest wyjątkowo zaniedbane. Rozbudowano w pewnym stopniu to, co służy wzrostowi wydajności z hektara i może być wykorzystane również po skolektywizowaniu rolnictwa, zaniedbano całkowicie inwestycje mające ulżyć pracy chłopa. W efekcie tego polski chłopek, który już wie, co może uzyskać dzięki nawozom sztucznym, wysiewa tony tych nawozów z płachty przewieszanej przez ramię, gdyż nie wyprodukowano dostatecznej liczby siewników nawozowych. Przykłady można by mnożyć. Many rolnictwo niedoinwestowane i jest to potężny hamulec wzrostu produkcji rolnej. Ale mimo to około 30 % produkcji rolnej i tak nie trafia do konsumenta, marnuje się wskutek niedoinwestowania po stronie odbioru i przetwórstwa płodów rolnych /np. brak odpowiednich nowoczesnych cukrowni powoduje znaczne wydłużenie kampanii cukrowniczej i ogromne straty cukru, podobna jest sytuacja w przemyśle mleczarskim i wielu innych/.

Z drugiej strony należy pamiętać, że pokaźna część produkcji rolnej krajów komunistycznych pochodzi nie z gospodarstw kolektywnych, lecz z zajmujących znikomą powierzchnię działek przyzagrodowych. Działki te, obejmujące w Bułgarii i na Węgrzech po 9,2 % powierzchni gruntów /razem z działkami pracowniczymi/ wytwarzają odpowiednio 37,9 % i około 1/3 globalnej produkcji rolnictwa, w produkcji jaj, winogron, wódki i owoców zajmują na Węgrzech pozycję dominującą /wytwarzają odpowiednio 67 %, 58 %, 57 % i 50 %/, w Bułgarii dostarczają blisko połowę produkcji ziemniaków, jaj i mleka. Dysonans jest jeszcze ostrzejszy w ZSRR, gdzie zajmując jedynie 1,5 % powierzchni działki dostarczają czwartą część globalnej produkcji rolnictwa, w tym 62 % ziemniaków, 42 % owoców, 37 % jaj i 31 % żywności. Liczb tych nie trzeba komentować. Wskazują one dowodnie na fakt, że reliktywa pozostałości gospodarki chłopskiej ratują rynek żywnościowy krajów komunistycznych. I w tym kontekście trudno się dziwić, że chłopska, lecz dobrze wyposażona w środki produkcji, gospodarka rolna EWG wytwarza ogromne nadwyżki płodów rolnych, że tylko niezbywalna góra nasła salgająca chłodnie "dziesiątki" pozwoliłaby realizować w Polsce przydziały kartkowe przez s górą sztery lata.

W świetle dotychczasowych uwag głośząca, że wieźna realizacja doktryny komunistycznej może zapewnić wysoką efektywność gospodar-



ki i bezkryzysowy rozwój nie znajduje żadnego uzasadnienia. System jest niesprawny ekonomicznie i poprawa gospodarki polskiej nie może nastąpić w drodze powrotu do tych "uniwersalnych prawidłowości". Nie ulega jednak wątpliwości, że gospodarka polska cechuje się pewnymi odmiennosciami, które - nawet na tle nieefektywnych gospodarek innych demoułdów - zmniejszają jej sprawność. Trudno w sposób jednoznaczny wyjaśnić te różnice, zbyt mało mamy informacji. Można jednak próbować je wyliczyć, dzieląc je na te, które poprawiają statystykę w odniesieniu do krajów o wyższej efektywności i te, które obniżają tę efektywność w Polsce.

Do pierwszej grupy zaliczyć można wspólne dla trzech państw /NRD, Czechosłowacja, Węgry/ graniczne położenie w bloku na styku z krajami Zachodu. Można przypuszczać, że kraje te w większym stopniu mogą być zasilane przez ZSRR lub korzystać z lepszych warunków we współpracy /dotyczy to np. nieograniczenia w tym stopniu co Polsce limitów zakupów ropy naftowej/. Ponadto dla NRD fundamentalne znaczenie ma bezcłowa granica z RFN, traktowanie jej jako strefy wewnątrzniemieckiej i pokaźne zasilanie przez sąsiada znaną ropy. Wcześniej już wspominałem o znacznym sektorze prywatnym, co jest niewątpliwie uwarunkowane politycznie, ma służyć zmniejszeniu i tak głębokiej frustracji, jaką u Niemców Wschodnich wywołuje pogłębiające się w stosunku do RFN zafascynowanie. Czechosłowacja z kolei ciągle jeszcze zbiera procenty od swojego bardzo wysokiego poziomu rozwoju, aczkolwiek korzyści te wyczerpują się. Węgry to kraj, któremu powielkiej tragedii narodowej pozwolono na stosunkowo znaczne odstępstwa od tych "uniwersalnych prawidłowości". We wszystkich tych krajach polityczna stabilność systemu zmniejsza nadzieję zmian, stąd pochodzi zwiększona skrzętność i zapobiegliwość mieszkańców, którzy wszystkie wolne chwile wypełniają dorabianiem się /działki, półtaty, prace zlecone itp./

Pod tym względem Polska ze swą wrogością do systemu komunistycznego, wzmocnioną jeszcze faktem, że system ten przyszedł od darzonego niechęcią narodu byłego zaborcy, różni się zasadniczo /zauważmy, że żaden z krajów Europy Wschodniej nie ma tak zadawnionego konfliktu z Rosją, dla niektórych była ona nawet potencjalnym sprzymierzeńcem i wyzwolicielem - Czechosłowacja, Bułgaria/. 36 milionowy naród opierający się systemowi komunistycznemu i ciągle podrywany nowymi nadziejami, nie pozwala na stabilizację polityczną. Brak stabilności politycznej, te z kolei nadzieje na nietrwałość systemu, nadzieja, która nie pozwala ograniczać się do działki, fuchy, prac zleconych. Polak jest więc swoistym słabym ogniem systemu komunistycznego, cechy Polaków w najmniejszym stopniu predestynują ich do odgrywania roli posłusznym obywateli totalitarnego państwa, znających dobrze swe obowiązki, i nie upominających się o prawa.

## CZY WARTO POPIERAĆ SAMORZĄD UCZNIOWSKI ?

Wydarzenia w Miętnej i we Włoszczowej, gdzie uczniowie w sposób szczególnie zdecydowany wystąpili w obronie krzyży w klasach, obok całego szeregu refleksji, każe zastanowić się nad rolą samorządu uczniowskiego w szkole. Zastanawiające jest bowiem, że w obydwu wypadkach samorząd uczniowski odegrał zdecydowanie pozytywną rolę, ujawnił talenty organizacyjne młodzieży, potrafił zbudować swój autorytet w opinii o autentyczną wolę młodzieży.

Czy zatem, w obecnej sytuacji społecznej, w jakiej znalazła się polska szkoła, warto angażować autorytet nauczycieli i pracę młodzieży w tworzenie samorządu uczniowskiego? Jest to problem dyskusyjny i warta, by na jego temat wypowiedzieli się inni nauczyciele. Solidarność Nauczycielska będzie doskonałym forum dla wymiany poglądów na ten temat.

Z samorządem uczniowskim po 13 grudnia jest podobnie, jak z samorządem...



szczeń pracowniczym w fabrykach. W jednym zakładzie robotnicy bezkarnie uderzają się w twarz i tym samym nie pełnią on żadnej roli. W drugie władzę udało się stworzyć posłuszny organ, złożony z dyspozycyjnych funkcyjnaribusz. W innym jeszcze samorząd jest ciałem złożonym z autentycznych działaczy /często aktywnych członków "Solidarności"/ i obdarzony jest autorytetem załogi.

Podobnie może dziać się w szkole, z tym jednak pozytywnym zastrzeżeniem, że władze szkoły nie dysponują zaswoją uciami, jako gotowymi-ukształtowanymi funkcyjnaribuszami. Szerokość, spontaniczność i bezinteresowność młodego człowieka, związana z wiekiem i naturalnie malejącą odpowiedzialnością /uczeń nie boi się o własne dzieci lub o to, że wyrzuci go z pracy/, mogą być wspaniałym fundamentem, na którym budować można umiejętność samoorganizacji, niezależnego myślenia, grupowej inicjatywy i odwagi.

Wszyscy, których interesuje to zagadnienie, powinni zapoznać się z zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 8 września 1982 r. w sprawie zasad działalności samorządu uczniowskiego /Dz.Urz.1982, 1982 nr 11, poz. 109/.

Wydaje się, że przedstawione w tym zarządzeniu cele, zadania i uprawnienia samorządu uczniowskiego, w sprzyjającej atmosferze konkretnej jednostki oświatowej, mogą stać się doskonałą szkołą przygotowującą młodego człowieka do autentycznego, aktywnego życia w społeczeństwie. Jako nauczyciele musimy przecież myśleć o tym, że nie wychowamy społeczeństwa w duchu autentycznej aktywności na rzecz wartości podstawowych wartości ludzkich jedynie stosowaniem biernego oporu. Może to prowadzić do poważnego nihilizmu. Jedynym sposobem jest aktywność. A nie przecież nie aktywizuje, ośmiela i potęguje młodzieży jak przychylność, pomoc i inspiracja nauczycieli. Dlatego wszyscy musimy zadbać, by w szkole naszej prawidłowo interpretowane były cele samorządu określone w zarządzeniu. To my musimy młodzieży pokazać na czym polega "uczestnictwo w samodzielnym rozwiązywaniu własnych problemów, partnerstwo w stosunkach uczniów z nauczycielami w realizacji celów wychowawczych szkoły, rozwijanie demokratycznych form współżycia, współdziałania uczniów i wzajemnego wspierania się, przyjmowanie współodpowiedzialności za jednostki i za grupę, kształtowanie umiejętności społecznej myślenia i działania, stwarzanie warunków aktywności społecznej, samokontroli, samooceny i samodyscypliny" /par. 1/.

To nauczyciel-wychowawca lub opiekun samorządu powinien wskazać na szeroki katalog uprawnień samorządu i zachęcać uczniów, choćby tylko swej klasy, do szerokiego korzystania z nich. Uprawnienia te obejmują bowiem m.in. "wyrażanie opinii dotyczących spraw młodzieży, wydawanie garstek, korzystanie z radiowęzła, współdecydowanie o przyznawaniu uczniom stypendiów, miejsc w internatach i stołówkach i innej pomocy materialnej, zgłaszanie uczniów do wyróżnień i nagród ustanowionych w szkole oraz prawo wnoszenia uwag do opinii władz szkoły o uczniach, udzielanie poręczeń za uczniów, w celu wstrzymania wyznaczonych kary" /par. 3/.

Jeżeli my jako nauczyciele będziemy umieli poprzez uczniów w należnych im prawach, być może przyjdzie taki moment, że gdy sądzicie potrzebą, uczniowie poprą nas.

## O UPOSAŻENIACH NAUCZYCIELI...

Średnia uposażeń nauczycieli coraz bardziej obniża się w stosunku do średniej krajowej dla wszystkich pracowników współczesnych zakładów pracy. Obecnie rozmiar wynosi około 5 tys. zł. Władze państwowe postanowiły utrzymać nauczycieli w stanie ubóstwa, bardziej w ten sposób realizują politykę negatywnej selekcji i indoktrynacji pod grzybą całkowitej nędzy. Wielu nauczycieli nie wyobraża sobie pracy poza zawodem z różnych względów. Nie naj lepiej to rezygnuje na przyszłość Oświaty.



- Konieczne jest uświadomienie całego społeczeństwa, że:
1. podstawowe prace nauczyciela są bardzo niskie /10 tys. zł/ po 10 latach pracy/.
  2. Nauczyciele dorabiają korepetycjami, godzinami ponadwymiarowymi, co odbija się na jakości ich pracy i eliminuje nabór absolwentów wyższych uczelni do pracy /blokada statów - bardzo widoczna w Lublinie/.
  3. coroczne podnoszenie wysokości poborów nauczycieli /z dnem 1 września/ do średniej krajowej kadry inżyniersko-technicznej jest fikcją, gdyż średnią krajową oblicza się za rok miniony /bez uwzględnienia inflacji/ a do średniej nauczycielskiej wlicza się godziny ponadwymiarowe.
  4. Wielu nauczycieli z odpowiednim przygotowaniem porzuca szkoły dla intratniejszych zarobków, a zdolni młodzi nauczyciele po studiach niechętnie podejmują pracę w szkole.
  5. Większa szkoła cierpią na brak nauczycieli również z powodu warunków materialnych.

Nikt z nauczycieli nie oczekuje przywilejów w tym względzie. Niedolę z powodu systemu znosimy wspólnie, solidarnie więc powinniśmy dbać o to, by nęcza była w miarę równo rozkładana na wszystkich. Przeciw tej równości jest władza, dążąca do zantagonizowania między grupami społecznymi, Władzy chodzi o wyobcowanie nauczycieli ze społeczności na wzór funkcjonariuszy SB. Przy czym SB uposaża się w nadmiarze, natomiast nauczycieli krzywdzi.

Sytuacja nauczycieli jest tym gorsza, że pracują w rozdrobnionych grupach - każda szkoła jest osobnym zamkniętym środowiskiem silnie inwigilowanym przez esbeków i tzw. "esbeckich informatorów". Związek Nauczycielstwa Polskiego oświadczył się już swoją postawą wobec władz jako "rzecznik interesów nauczycieli". Do Ministerstwa plyną pojedyncze wnioski niektórych rad pedagogicznych w sprawie uposażeń. Nauczyciele są mało odważni. To prawda, że władza za odwagę płaci represjami: rewizje, rozmowy ostrzegawcze, upomnienia, groźby, usuwanie z pracy. Niezadowoleni są prawie wszyscy, wyjąwszy niektórych funkcyjnych i wszystkich współpracowników SB /za dodatkowe wynagrodzenia/. Szkoły są w trakcie tzw. "organizacji" roku 1985/86". Trudno oczekiwać, żeby większość nauczycieli zrezygnowała z godzin ponadwymiarowych. Taka akcja uszczupliłaby dopiero, jak wyglądają przeciętne płace nauczycieli. Należy jednak wykaazać minimum odwagi i żądać od dyrekcji przekazywania wniosków do Ministerstwa o podwyżki adekwatne do potrzeb i proporcjonalne do innych zawodów. Radykalny wzrost poborów wyeliminowałby przynajmniej jedną z przyczyn negatywnej selekcji do stanu nauczycielskiego, a budżet narodowy nie ucierpiałby, gdyby dokonano pomniejszenia kwot z MSW do MOiW.

Okoř.

P.S. Rozumiem, że podobna sytuacja jest w służbie zdrowia. Propozycja analogiczna byłaby: przesunąć dotacje z MON do Ministerstwa Zdrowia.

Rada Pedagogiczna  
liceum im. St. Staszica  
w Lublinie

Lublin 1984-03-28  
Ministerstwo Oświaty i Wychowania  
Al. Wojska Polskiego nr 25  
W a r s a w a  
/drogą służbową/

dot. dodatkowych dni pracy w wolne  
soboty przy pięciodniowym tygodniu pracy

Rada Pedagogiczna zapoznana się dnia 1985-03-26 z propozycją Dyrekcji Liceum w sprawie dodatkowych dni pracy, zleconych nauczycielom przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania do przepracowania w wolne soboty w szkołach o pięciodniowym systemie pracy, a nie dotyczy to nauczycieli w szkołach, które pracują sześć dni w tygodniu. Rada Pedagogiczna uważa to zarządzenie za bezzasadne i prosi o jego uchylenie.  
Zasadnienie:



Terminarz zajęć szkolnych, podany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania przewiduje tę samą ilość tygodni pracy we wszystkich szkołach bez względu na system, w jakim będą pracowały, a więc taką samą ilość godzin w ciągu roku. Pragniemy zaznaczyć, że Karta Nauczyciela uprawnia jednoznacznie nauczycieli do korzystania z wolnego dnia w tygodniu, w związku z czym nauczyciele we wszystkich szkołach mają prawo do pięciodniowego tygodnia pracy. Z powyższego wynika, że wszyscy nauczyciele realizują program nauczania w ramach etatu tj. 18 godzin w tygodniu rozłożonych w ciągu pięciu dni. Dodać należy, że dotychczas szkoły prowadzące zajęcia w systemie pięciodniowym odrabiały dni wolne od nauki i pracy w soboty, w związku z czym nauczyciele i uczniowie pracowali dłużej w ciągu roku, niż to miało miejsce w szkołach o sześciodniowym systemie nauki.

Rada Pedagogiczna, po głębokiej analizie zgłoszonych wniosków przez młodzież i Rodziców, przyjęła pięciodniowy tydzień pracy, bo taka była jednoznaczna propozycja w/w stron, o czym świadczą protokoły zebrań.

Pięciodniowy system pracy w naszej szkole sprawdził się, zadowoleni są Rodzice i młodzież. Program jest realizowany w całości, nie obniżyły się też wyniki wnauczaniu, o czym świadczy klasyfikacja promocyjna w ostatnich latach:

rok szkolny 1981/82 - 98 %  
rok szkolny 1982/83 - 97,8 %  
rok szkolny 1983/84 - 97,5 %

Wyższe też jest procent naszych absolwentów dostających się na studia wyższe i utrzymuje się od lat na podobnym poziomie: 70-80 %. Praca pozalekcyjna odbywa się normalnie, działają koła zainteresowań i są zorganizowane różnego typu imprezy również w wolne soboty. Wszystko to świadczy o tym, że praca w szkole przebiega prawidłowo i jest realizowany program dydaktyczno-wychowawczy.

Z powyższego wynika, że nie ma potrzeby i podstaw wprowadzania dodatkowych dni zajęć dydaktycznych w szkołach, które realizują program w pięciodniowym tygodniu pracy i kataranie nauczycieli za to, że wybrali taki system zgodnie z wolą młodzieży i Rodziców, w zdaniem których musimy się liczyć oraz wytycznymi Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Do wiadomości:

Urząd Wojewódzki w Lublinie  
Kuratorium Oświaty i Wychowania

podpisy nauczycieli  
/33 podpisy/

F. Kurator M. Berzyńska robi naciski, żeby pismo wyczołać. Czyżby można było cenzurować korespondencję do P. Ministra? /Red./

#### WCZORA! APARATCZYK, DZIŚ NIEZALEŻNY I SAMORZĄDNY

"polityka" z 22 IX 1979 r. opublikowała wywiad z aktywistą PZPR z Huty im. Lenina Alfredem Miodowiczem. Pełnił wówczas funkcję przewodniczącego Komisji Badań Społecznych i Analiz przy Komitecie Fabrycznym PZPR. A. Miodowicz mówił wówczas: "/.../ między innymi nasza komisja kontroluje jakość kandydatów /.../ po jakimś okresie ich przynależności do partii konfrontowało się aktualne postawy ludzi z motywacją zgłoszeń. Badania następnie - nad czynnikami warunkującymi wzrost i strukturę szeregów partyjnych w HIL". I jeszcze jedna złota myśl obecnego "niezależnego, samorządnego związkowca" - "Koncepcja działalności programowej musi być twarda". Ten postulat jest obecnie skutecznie realizowany.

/NAI/.

Solidarność Nauczycielska  
Redaguje III Zespół Zastępcy  
Cena 30 zł.

Wpłaty: Jedyńka 2,- Malinow 2,-  
nauczycielka 1,-  
Jodła 2,- Bezimienni 1,-



Wg ocen specjalistów d/s militarnych ZSRP przeznaczona na zbrojenia 14 % dochodu narodowego, Stany Zjednoczone - 9 %, Polska i inne kraje socjalistyczne około 7 %. Ważna jest prawdziwa kwota, jaką stanowi dochód narodowy, ale ponadto ciekawe z jakiej kasy jest on wydatkowany. Otóż na jednym z gminnych zebrań w naszym regionie inspektor oświaty poinformował: "na gminę przypada 37 miliardów zł, ale z tego trzeba przeznaczyć 42 % na ZUS, a 28 % ... na zbrojenia". a więc czy to 7 % z budżetu centralnego plus 28% z każdej gminy czy to jeden wspólny rachunek?

Nowe metody S B  
 Dyrektor Szkoły Podst. nr 6  
 p. Wanda M u s k a 1 a weszła  
 z lekcji matematyki /6 marca br/  
 uczennicę Magdę do swego gabinetu.  
 Za uczennicą podążyła wychowawczy-  
 ni. W gabinecie na Magdę oczekiwa-  
 ło dwóch panów. Na pytanie wycho-  
 wawczyni "kim są ci panowie?" dy-  
 rektor odpowiedziała, że tych pa-  
 nów zna !!!/. Uczennica zdążyła  
 zadzwonić do ojca, że jedzie do  
 domu z milicją "bo oni szukają  
 jakiejś uczennicy, która uciekła  
 z domu" /N.b. nikt tej uczennicy  
 nie zna !!!/. W klatce schodowej  
 oczekiwał trzeci esbek. W mieszka-  
 niu /ISM Os. Skowackiego/ był już  
 ojciec dziewczynki. Esbeków przy-  
 jął w przedpokoju. Uczennicę zwo-  
 lniono do szkoły. Co na to nauczy-  
 ciela i rodzice?

Na wojewódzkim Zebraniu inspektorów  
 Oświaty i Wychowania p. B e r z y Ń s k a /kurator oświaty i  
 wychowania/ zaprezentowała stycz-  
 niowy numer "Solidarności Nauczycielskiej".  
 Jak piętnujemy wiele poczyniń p. Berzyńskiej, za tę  
 reklamę jesteśmy wdzięczni. Zapotrzebowanie na SN wsrasta ciągle.  
 Do maksimum możliwości technicznych  
 zwiększamy nakład.

**HYP E**  
*Dark*  
*bu Odrobka*  
*Ornith*

**Zdenerwowanie rodziców**

**Zobrabnie kilka tysięcy miejsc**

**Wzrost produkcji**

**Czas oczekiwania**

**na mieszkania**

**wydłuża się**

**Podwyżka opłat**

Wystawienie przez nauczyciela oceny niedostatecznej uczniowi - działaczowi ZSMP interpretowane jest przez wicedyr. Wianławę Sosnowską jako zamach nauczyciela na organizację /IX 10/.

NA WIADUKCIE TRASY E8 W POBLIŻU SIĘDLEC WIDNIEJE HASŁO:

"POLSKI TO SOCJALIZM"  
 "NIC DODAC! NIC UJAC!!!"